

Dziesięciolecie Stowarzyszenia „Bristol”

„Obecnie placówki polonistyki zagranicznej podlegają procesowi atomizacji, są odizolowane i rozproszone. W naszym własnym interesie leży przeciwdziałanie temu rozproszeniu, a także stworzenie wzajemnego profesjonalnego poparcia dla nauczycieli akademickich uczących języka polskiego za granicą” – tak pisał Donald Pirie, inicjator powstania najpierw Grupy „Bristol”, a potem Stowarzyszenia „Bristol”, w uwagach na otwarcie konferencji polonistów zagranicznych, zaczynającej się w Instytucie Polonijnym UJ 20 września 1996 roku. „Takie wsparcie jest nam bardzo potrzebne, albowiem na co dzień podlegamy bezustannej presji. Każdy polonista zagraniczny musi podołać sprzecznym oczekiwaniom ze strony władz uczelnianych: studentów; Polonii, władz polskich (pełnych podejrzeń i nieufności) i władz lokalnych (również pełnych podejrzeń i nieufności). W tej sytuacji utrzymanie własnej niezależności, będące gwarancją bezstronnego charakteru naszej pracy, nie jest rzeczą łatwą” (D. Pirie, 1997: 14).

Te słowa, wypowiedziane przez Donalda Pirie 11 lat temu w Instytucie Polonijnym w Przegorzałach, warto przypomnieć dziś w trakcie uroczystego otwarcia konferencji Stowarzyszenia „Bristol”, odbywającej się w tym samym miejscu, w którym odbywała się wspomniana konferencja. Warto przypomnieć, gdyż Donald Pirie trafnie określił „sprzeczne oczekiwania”, którym muszą sprostać poloniści zagraniczni, z drugiej zaś strony wyraził nadzieje związane z powstaniem Grupy „Bristol” oraz Stowarzyszenia „Bristol”. Nadzieje te przypominam, świadom tego, że obecna konferencja jest organizowana dokładnie 10 lat po zarejestrowaniu Stowarzyszenia „Bristol” 22 kwietnia 1997 roku w Warszawie. Ponieważ 10-lecie Stowarzyszenia to jego mały jubileusz, warto z tej okazji dokonać bilansu „zysków i strat”, warto powiedzieć, co się udało, ale także nazwać to, o czym mówiliśmy: „to nie tak miało być!”.

Jednym z głównych zadań, jakie postawiło przed sobą Stowarzyszenie „Bristol”, było organizowanie regularnych spotkań polonistów zagranicznych w Polsce w różnych ośrodkach akademickich. Z tego zadania władze Stowarzyszenia wywiązały się dobrze, gdyż dotąd odbyło się sześć konferencji: w 1997 roku odbyła się konferencja zorganizowana przez Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ w Łodzi, w 1999 roku konferencja w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie, w roku

2000 konferencja zorganizowana przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej UŚ w Cieszynie, w 2002 roku konferencja zorganizowana przez Szkołę Języka Polskiego i Kultury UW w Wrocławiu, wreszcie w roku 2004 konferencja w Jachrance zorganizowana przez Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” UW. Obecna, VII konferencja, odbywa się w Uniwersytecie Jagiellońskim, a została zorganizowana przez Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie w Przegorzałach, gdzie wszystko się zaczęło w 1996 roku na I Konferencji Grupy „Bristol”.

Kiedy mówimy „władze Stowarzyszenia wywiązały się dobrze z organizacji konferencji”, musimy pamiętać, że konferencje organizowali dyrektorzy wymienionych wcześniej placówek: oni walczyli o środki finansowe, mieli decydujący wpływ na program konferencji, także artystyczny; oni rozliczali konferencje i wydawali materiały z nich w postaci osobnych tomów. Jeśli więc mówimy o sukcesie konferencji, musimy pochwały rozdzielać między władze Stowarzyszenia i władze placówek uniwersyteckich z Krakowa, Łodzi, Lublina, Katowic, Wrocławia i Warszawy.

Gwoli ścisłości wypada przypomnieć jednak, że konferencje nigdy nie były zgodne z modelem stworzonym przez Donalda Pirie: przedstawiano na nich nie 12-minutowe prezentacje, a referaty, poza sesjami plenarnymi odbywały się zaś obrady w sekcjach warsztaty, rzadko który zaś dyskutant ograniczał swą wypowiedź do 3-4 minut. Po 10 latach można wręcz powiedzieć, że model konferencji proponowany przez Donalda Pirie od początku był raczej nierealny.

Drugim bardzo ważnym celem, stawianym sobie przez Stowarzyszenie „Bristol”, było kształcenie lektorów języka polskiego. Także i ten cel był konsekwentnie realizowany od roku 1998, kiedy to piszący te słowa odpowiedział na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i zaczął organizować kursy dla lektorów języka polskiego w Warszawie. Warto podkreślić, że kursy te prowadzili przedstawiciele wielu polskich ośrodków akademickich, co oznacza, że ich kierownictwo podtrzymywało ideę współpracy, lansowaną przez Stowarzyszenie „Bristol”. Kursy te były ważne dla Stowarzyszenia jeszcze z jednego powodu: za kandydatów do pracy w zagranicznych uczelniach, rekrutowanych przez MEN, płaciło Ministerstwo, zaś kandydaci „wolnorynkowi” płacili sami za siebie, co pozwalało Stowarzyszeniu zarabiać na kursach.

Kursy te są prowadzone nadal, ale w roku 2005 przeniesiono je do UMCS w Lublinie, gdzie od 2006 roku organizuje je Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców bez współpracy ze Stowarzyszeniem „Bristol”. Także obecnie zajęcia dydaktyczne na tym kursie prowadzą przedstawiciele różnych ośrodków akademickich.

W ciągu omawianego 10-lecia w kształceniu nauczycieli języka polskiego jako obcego nastąpiło wiele zmian. Najpierw poszczególne instytucje, zajmujące się nauczaniem języka polskiego jako obcego, zaczęły organizować 2- lub 3-semesterne studia podyplomowe z tego zakresu. Potem zaczęto uruchamiać 2-letnie dzienne studia magisterskie „Nauczanie języka polskiego jako obcego”, po których najlepsi absolwenci podejmują studia doktoranckie. W Uniwersytecie Jagiellońskim w 2005 roku otwarto 2-letnie studia magisterskie dla 25 słuchaczy, którzy skończyli je w roku 2007. Czterech najlepszych z nich podjęło studia doktoranckie. Oznacza to, moim zdaniem, że o absolwentach studiów magisterskich możemy mówić jako o specjalistach w nauczaniu języka polskiego jako obcego, o absolwentach studiów doktoranckich zaś jako o specjalistach, którzy swą fachowość potwierdzili dodatkowo doktoratem.

Te ważne zmiany na polskim rynku edukacyjnym zawdzięczamy przemianom polskiego systemu edukacji, jego europeizacji oraz procesowi bolońskiemu. To jednak do Stowarzyszenia „Bristol” należy zasługa wysłania pierwszego bodźca w tym zakresie, zasługa zwrócenia uwagi na międzynarodowe znaczenie kształcenia lektorów języka polskiego. Skoro mowa tu o „zasłudze wysłania pierwszego bodźca”, trzeba powiedzieć wyraźnie, że zasługi w tworzeniu studiów podyplomowych, magisterskich i doktoranckich mają kierownicy placówek nauczających języka polskiego jako obcego w poszczególnych uczelniach, a potem kierownicy tych studiów. Władze Stowarzyszenia „Bristol” odnotowują fakty, ale żadnych konkretnych zasług tu nie mają.

Wraz z kształceniem lektorów wkraczamy na obszary, na których Stowarzyszenie „Bristol” odgrywało stosunkowo niewielką rolę. Myślę tu o wydawaniu pomocy dydaktycznych do nauczania języka polskiego jako obcego, o publikacji prac metodycznych dotyczących tego nauczania, czy wreszcie o procesie certyfikacji języka polskiego jako obcego.

Jeśli chodzi o podręczniki i pomoce naukowe, to należy tu zauważyć postęp, jaki się dokonuje dzięki konkurencji ośrodków z Warszawy, Łodzi, Katowic, Wrocławia, Lublina i Krakowa. Konkurencji tej zawdzięczamy fakt, że do nauczania języka polskiego na tym samym poziomie dysponujemy kilkoma propozycjami, w których możemy wybierać. W zasadzie brak tylko podręczników dla zaawansowanych (poziom C1, a zwłaszcza C2), choć i tu zaczęły się pojawiać nowe pozycje.

Jeśli możemy mówić o konkurencji autorów podręczników i ośrodków, które oni reprezentują, to nie możemy niestety mówić o konkurencji wydawców. Na rynku wydawniczym dominuje Universitas, bo inne wydawnictwa publikują podręczniki

sporadycznie. Może dopiero podręcznik Szkoły Językowej „Prolog” zwiastuje konkurencję na tym polu, choć trudno to obecnie przesądzać.

Na podniesienie poziomu nauczania języka polskiego jako obcego swój wpływ powinny wyrzucić prace publikowane w serii „Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego”, zwłaszcza prace o charakterze podręczników akademickich dla studentów studiów magisterskich i podyplomowych. Mam tu na myśli *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego* A. Seretny i E. Lipińskiej (2005) oraz *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego* pod redakcją E. Lipińskiej i A. Seretny (2006). Te prace zresztą to pierwsze kompendia wiedzy w naszej specjalności, kompendia tym ważniejsze, że biorące pod uwagę standardy europejskie w nauczaniu języków obcych.

Przy okazji warto zauważyć, że Universitas wydaje jeszcze jedną serię. Myślę tu o serii „Opisywanie i testowanie biegłości językowej” pod red. W. Martyniuka. Zasługą tej serii jest udostępnienie opracowań europejskich czytelnikom polskim niezależnie od tego, czy zajmują się nauczaniem polszczyzny jako języka obcego, czy też nie. Stworzenie i wydawanie tej serii jest zasługą Waldemara Martyniuka.

Proces wydawania dyplomów potwierdzających znajomość języka polskiego jako obcego rozpoczął się w 2004 roku dzięki nowelizacji *Ustawy o języku polskim* w 2003 roku i powołaniu 1 sierpnia 2003 roku Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Wydawanie dyplomów, zwanych certyfikatami, rozwija się dobrze, o czym świadczy fakt, że do końca 2007 roku egzaminy certyfikatowe na poziomach B1, B2 i C2 zdawały 1032 osoby. Proces certyfikacji to z jednej strony największe przedsięwzięcie międzynarodowe w historii nauczania języka polskiego jako obcego, z drugiej – to przedsięwzięcie najlepiej udokumentowane, dzięki czemu łatwo tu mówić o sukcesach, gdyż potwierdzają je dokładne dane liczbowe. Dlatego zapewne certyfikacja przyciągnęła uwagę polskich specjalistów w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego. Dzieje się tak również dlatego, że egzaminy certyfikatowe „wymuszają” niejako rewizję całego procesu nauczania: ponowną ocenę używanych podręczników i programów, wprowadzenie nowych typów ćwiczeń, zwracanie uwagi na uczenie sprawności językowych, a nie tylko części systemu językowego, co jest nowością dla wielu nauczających.

Z drugiej strony nie mają racji ci członkowie Stowarzyszenia, którzy twierdzą, że ich polscy koledzy koncentrują się tylko na procesie certyfikacji. Tak nie jest na pewno, o czym świadczą przypomniane uprzednio fakty mówiące o postępie w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Trzeba także pamiętać, że sam proces certyfikacji działa na wyobraźnię polskich specjalistów w tej dziedzinie, gdyż duża część sesji egzaminacyjnych odbywa się za granicą –

od Chicago do Tokio (przez Nowy Jork, Madryt, Paryż, Lille, Berlin, Bratysławę, Ateny, Kijów i Pekin). Jadąc na egzaminy, członkowie komisji egzaminacyjnych uczestniczą w internacjonalizacji nauczania języka polskiego jako obcego, czego nigdy wcześniej nie doświadczali tak wyraźnie.

Jeśli więc sukcesów jest tyle, choć tylko część z nich wiąże się z działalnością Stowarzyszenia „Bristol”, to dlaczego idea pełnej współpracy polonistów zagranicznych nie została w Stowarzyszeniu zrealizowana? Dlaczego brak w nim przedstawicieli wielu krajów, a czasami wręcz całych kontynentów? Dlaczego brak w nim kadry profesorskiej? Dlaczego brak w nim nazwisk najwybitniejszych polonistów zagranicznych? Pytania takie trzeba postawić, gdyż pierwsze objawy kryzysu były widoczne już na konferencji w Jachrance w 2004 roku. Niedobrze się stało, że pytania te czekały trzy lata, by pojawić się publicznie, nie mówiąc już o tym, że nikt nie próbował rozwiązywać pojawiających się problemów.

Najważniejszym powodem tych problemów jest fakt, że twórcy Stowarzyszenia „Bristol” nie wzięli pod uwagę tego, iż nauczanie języka polskiego jest działalnością pomocniczą polonistyk zagranicznych. Zgoda, jest to działalność podstawowa i niezbędna, ale zagraniczne katedry polonistyczne są w rękach profesorów zajmujących się literaturą i kulturą. Tak jest na pewno w większości tych placówek. Języka uczy lektor z Polski albo lektor miejscowy, niezbędny na polonistyce (czy jak chciał Donald Pirie – w „studium języka i kultury polskiej”), ale odgrywający w niej rolę pomocniczą. Liczy się profesor. To jego obecność decyduje o bycie lub niebycie katedry, od niego zależą jej losy, osiągnięcia i prestiż. Skoro polonistyk zagraniczne są częścią uniwersytetów, obowiązuje na nich system zależności od autorytetów, z którymi trzeba się liczyć, od których nie można uciec.

Fakt pominięcia tej grupy odbił się na Stowarzyszeniu „Bristol” w ten sposób, że Stowarzyszenie nie przyciągnęło do siebie kadry profesorskiej, że zabrakło w nim badaczy literatury polskiej, którzy nie widzieli tu miejsca dla siebie, bo nie mieli partnerów do dyskusji. Konsekwencją tego była pośrednio dominacja wśród członków Stowarzyszenia lektorów języka polskiego z Polski. Świadczą o tym dane Stowarzyszenia „Bristol”. W 2007 roku Stowarzyszenie liczyło 224 członków, w tym – 148 krajowych (66,1%) i tylko 76 zagranicznych (33,9%). Wynika z tego, że członków krajowych było dwa razy więcej niż zagranicznych, a więc i wpływ członków krajowych na przedsięwzięcia Stowarzyszenia „Bristol” był dwa razy większy niż wpływ członków zagranicznych. Widać to było choćby w składach zarządu Stowarzyszenia poszczególnych kadencji, gdzie liczba członków zagranicznych malała.

Jeżeli dodatkowo zapytamy o wpływ 148 członków krajowych na to, co się w Polsce w nauczaniu języka polskiego jako obcego działo, to najpierw wyróżnimy 10-osobową grupę członków Państwowej Komisji Poświadczenia (to dodatkowo prawie wszyscy kierownicy placówek kształcenia cudzoziemców w polskich uczelniach), a potem 40-osobową tzw. Grupę Roboczą, czyli zaplecze Państwowej Komisji Poświadczenia do przygotowywania zadań testowych i testów, do poprawiania i oceniania testów, do egzaminowania wreszcie. Z pewną przesadą można powiedzieć, że tych 50 osób uczestniczy w zmianach, ulepszających nauczanie języka polskiego jako obcego.

Teraz można już chyba odpowiedzieć na pytanie, czy Stowarzyszenie „Bristol” doprowadziło do „wzajemnego profesjonalnego poparcia dla nauczycieli akademickich uczących języka polskiego za granicą” – jak tego oczekiwali założyciele.

Otóż oczekiwania te udało się zrealizować w dość ograniczonym zakresie. „Wzajemne profesjonalne poparcie” stało się – moim zdaniem – udziałem członków zagranicznych (76 osób) i tych członków polskich, którzy rzeczywiście działają na rzecz podniesienia poziomu nauczania języka polskiego jako obcego (około 50 osób). W sumie daje to grupę 126 osób (56,25% wszystkich członków). Dla pozostałych przynależność do Stowarzyszenia stała się niejako dowodem ich międzynarodowej pozycji i fachowości, dawała im bowiem prestiż, którego nie byliby w stanie osiągnąć w wyniku pracy w Polsce. To tłumaczy zarówno popularność Stowarzyszenia wśród polskich nauczycieli języka polskiego jako obcego, jak też kłopoty zarządu Stowarzyszenia ze stworzeniem sekcji prowadzących działalność poza konferencjami Stowarzyszenia (działa regularnie tylko Sekcja Glottodydaktyczna). W rzeczywistości Stowarzyszenie jest **b a r d z i e j n a r z ę d z i e m w s p a r c i a** dla **k r a j o w y c h l e k t o r ó w** języka polskiego jako obcego **n i ż** dla **n a u c z y c i e l i a k a d e m i c k i c h** uczących języka polskiego **z a g r a n i c ą**.

Część czytelników odbierze ostatnie stwierdzenie jako raczej negatywną ocenę pracy Stowarzyszenia. Ocena ta musi być jednak wyważona, gdyż konferencja krakowska w 1996 roku oraz rejestracja Stowarzyszenia „Bristol” doprowadziły rok później do mobilizacji specjalistów w zakresie nauki o literaturze i do zorganizowania we wrześniu roku 1998 I Kongresu Polonistyki Zagranicznej przez Komitet Nauk o Literaturze Polskiej PAN i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego przy współudziale Instytutu Badań Literackich PAN, Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Organizatorzy I Kongresu tak piszą we wstępie do materiałów z Kongresu: „Miejsce naszej publikacji wśród literatury przedmiotu wyznacza nie tylko jej charakter okolicznościowy, ale też dominanta Kongresu: nauka o literaturze. Poprzednie

spotkania polonistów zagranicznych, organizowane głównie z inicjatywy środowisk językoznawczych, na pierwszym planie stawiały problemy glottodydaktyczne i naukę o języku. Uprawiana na uniwersytetach zagranicznych nauka o literaturze polskiej nie znalazła w nich zatem pełnego odzwierciedlenia” (S. Dubisz, A. Nowicka-Jeżowa, J. Święch, 2001: 4-5).

Dotychczas odbyły się trzy Kongresy Polonistyki Zagranicznej: w Warszawie (1998), Gdańsku (2001) i w Poznaniu (2006). W czasie III Kongresu, 10 czerwca 2006 roku powołano do życia Międzynarodowe Stowarzyszenie Studiów Polonistycznych, którego celem jest „rozwój i promocja prowadzonych poza granicami Polski studiów w zakresie historii literatury polskiej, krytyki literackiej, *gender studies*, teatrologii, filmoznawstwa, kulturoznawstwa, językoznawstwa i językoznawstwa stosowanego” (*Literatura, kultura i język polski ...*, 2007: 8). Nie ulega wątpliwości, że kolejność i hierarchia wyliczanych tu rodzajów studiów polskich lepiej oddaje system wartości polonistyki zagranicznej i polonistyki polskiej niż deklaracje Stowarzyszenia „Bristol”.

Na koniec spróbujmy podsumować wnioski odnoszące się do 10 lat działalności Stowarzyszenia „Bristol”:

- Stowarzyszenie powstało we właściwym momencie, kiedy poloniści zagraniczni odczuwali potrzebę współpracy. Tworząc Stowarzyszenie, jego organizatorzy dali bodziec do zrzeszania i spotykania się polonistów, realizowany na konferencjach Stowarzyszenia „Bristol” i na Kongresach Polonistyki Zagranicznej.
- Stworzenie na III Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Poznaniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów Polonistycznych stawia przed Stowarzyszeniem „Bristol” zadanie określenia na nowo tożsamości. Na nowo, gdyż Stowarzyszenie „Bristol” musi teraz określić swą specyfikę w relacji do Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów Polonistycznych.
- Specyfika Stowarzyszenia „Bristol” została określona od samego początku, a było nią nauczanie języka polskiego jako obcego. W ciągu 10 lat istnienia, „Bristol” zajmował się jednak nie tylko nauczaniem języka, lecz także losami polonistyk zagranicznych, ich specyfiką i problemami, także nauczaniem szeroko rozumianej kultury. Można powiedzieć, że Stowarzyszenie zajmowało się wszystkim po trochu, najmniej zaś – studiami.
- Zarząd Stowarzyszenia „Bristol” musi także dokładnie określić, czego wymaga i co oferuje swym członkom. Dotychczasowa sytuacja, kiedy Stowarzyszenie oferowało nadzieję na międzynarodowy prestiż, niczego nie wymagając od większości członków, doprowadziła do kryzysu, wyrażającego się między innymi w manifestacyjnych rezygnacjach z członkostwa.
- Stowarzyszenie potrzebuje dziś znowu wizjonera typu Donalda Pirie, który określi tożsamość organizacji i zdecydowaną ręką pokieruje nim, prowadząc do nowych sukcesów.

Bibliografia

- Dubisz S, Nowicka-Jeżowa A. Świąch J. (2001), *Od Redaktorów*, [w:] *Polonistyka na świecie. I Kongres Polonistyki Zagranicznej (wybór materiałów)*, pod red. S. Dubisza, A. Nowickiej-Jeżowej, i J. Świącha, s. 4-5.
- Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej*, pod red. M. Czermińskiej, K. Meller i P. Flicińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2007.
- Nauczanie języka polskiego jako obcego*, pod red. W. Miodunki, UJ, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997.
- Pirrie D. (1997), *Uwagi na otwarcie konferencji polonistów zagranicznych...* [w:] *Nauczanie języka polskiego jako obcego*, pod red. W. Miodunki, s. 13-15.
- Polonistyka na świecie. I Kongres Polonistyki Zagranicznej (wybór materiałów)*, pod red. S. Dubisza, A. Nowickiej-Jeżowej, i J. Świącha, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001.